

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G-S., ulica Elektoralna (Kurfirstenstr.) 19

PRZEDPŁATA:
 11.10 mk. na czwórt roku bez odnośnienia.
 12.00 " z odnośnieniem do domu
 8.70 " na miesiąc bez odnośnienia
 4.00 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 41.
 REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz drukowy.
 OGŁOSZENIA
 25 tonów za wiersz drukowy

Nowa konferencja francusko-angielska.

Spotkanie Brianda z Lloyd Georgem.

Paryż, 20. kwietnia. Agencja Havasa donosi z Doveru: Z Hythe nadchodzi wiadomość, że Briand i Lloyd George spotkają się prawdopodobnie dnia 24-go kwietnia w Lyne.

Konferencja prezydentów ministrów.

Paryż, 20. kwietnia. Według doniesienia „Matina“ prezydent ministrów Briand zaproponował Lloyd George'owi spotkanie się jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Agencja Havasa potwierdza tę wiadomość, a równocześnie podaje depeszę z Doveru, że prawdopodobnie w przyszłą sobotę nastąpi spotkanie obu prezydentów ministrów w Hythe, w pałacu p. Filipa Sassoona.

Briand i Lloyd George zjadą w sobotę do Hythe.

London, 20. kwietnia. Briand przybędzie w sobotę po południu do Hythe, gdzie prowadzić będzie na-

radę z Lloyd Georgem. Briandowi towarzyszyć będzie generał Weygand.

Nota francuska żąda wydania zapasów złota.

Paryż, 20. kwietnia. Wydział reparacyjny wystosował do komisji ciężarów wojennych notę, w której żąda przewiezienia zapasów złota banku Rzeszy do filii tegoż banku w Kolonii lub w Koblencji. Przeprowadzenie złota ma nastąpić do 1. maja. Jeżeli rząd niemiecki odpowie oporem, natenczas Francja zażąda wydania całego zapasu złota. Odpowiedź komisji ciężarów wojennych oczekiwana jest do 22-go kwietnia.

Przed ogłoszeniem nowych propozycji niemieckich.

Berlin, 20. kwietnia. Ogłoszenie nowych propozycji niemieckich do rządów sojuszniczych nastąpi prawdopodobnie pod koniec bieżącego tygodnia. Koła polityczne oświadczają, że zdają sobie sprawę z wielkiej poważności obecnego położenia, lecz niemniej zdecydowane są na wszystkie następstwa.

Wybuch w fabryce amunicji.

Bydgoszcz, 20. kwietnia. W fabryce amunicji „Osowa Góra“ pod Bydgoszczą przy wykłanianiu zapalników od granatów nastąpił wybuch, którego ofiarą padło 3 żołnierzy, z których 2 zmarło, 1 zaś został ciężko ranny.

Niemcy wydają Polsce lokomotywy.

Berlin, 20. kwietnia. Półrządowo donoszą, że Niemcy godzą się na wydanie Polsce lokomotyw, przyznanych jej na mocy artykułu 371 traktatu pokojowego. Chwilowo toczą się jeszcze układy co do ustalenia terminu, w którym odstawienie lokomotyw ma się rozpocząć. — Oświadczenie rządu jest zaprzeczeniem wiadomości podanych w gazetach niemieckich, jakoby Niemcy nie byli zobowiązani do wydania lokomotyw Polsce.

Rosja bije znowu monetę.

Rewał, 20. kwietnia. W Rosji rozpoczęto znowu bicie monet. Mennice rosyjskie zatrudniają chwilowo 1234 robotników, których uważa się jako pracowników w przemyśle wojennym. Rząd sowiecki zaprowadza także jednostki ciężarowe według systemu metrycznego.

Ofiary walki wyborczej we Włoszech.

Florencja, 20. kwietnia. Walka wyborcza, prowadzona w kraju z całą zaciętością, wywołała kilka pożarów godnych wypadków. W okolicy Folio (?) przyszło do strzelaniny pomiędzy legistami a faszystami. Cztery osoby zostały zabite, kilka innych odniosło rany. W Campi Bisenzio podczas starcia pomiędzy legistami a faszystami zabito dwie osoby.

Nowe powikłania w strejku górników.

London, 20. kwietnia. Według doniesień dzienników nastąpiło nowe powikłanie w strejku górników, wywołane przez żądanie wydziałów wykonawczych w Południowej Walii, które kategorycznie obstają przy zaniechaniu prac przy pompach. Również żądają ustąpienia przewodcy swego Hodgesa i uregulowania sprawy zarobkowej przez pieniądze zapomogi. Piątkowa konferencja górników ma się zająć wszystkimi temi sprawami.

Wielki pożar w Japonii.

Tokio, 20. kwietnia. W mieście Raksdai w Japonii pożar zniszczył 4 tysiące domów, między innymi konsulat angielski przy misji chrześcijańskiej, bank, szpital, teatr i kilka budynków rządowych.

Kemaliści otoczyli Brusse.

Konstantynopol, 15. kwietnia. Według ostatnich wiadomości otrzymanych z frontu, narodowe wojska tureckie (Kemaliści) prawie ze wszystkich stron otoczyli miasto Brusse.

O los powiatów zachodnich G. Śląska.

Przyszłość zachodnich powiatów naszej ziemi napawa troską szeroką sferę górnośląskiego ludu, który szczerze domaga się niepodzielności i nierozzerwalności tychże powiatów z Macierzą polską.

Słusznie też „Przewodnik Wiejski“, organ śląskiego Związku Kółek rolniczych staje w obronie praw narodowych rolniczej ludności górnośląskiej i przytacza słowa jednego z historyków niemieckich, który stwierdza, że „Górny Śląsk nie ma innej historii, jak tylko historię własnego cierpienia“.

A dalej pisze to pismo Rolników:

Ależ, na Boga, zapytajmy siebie samych, czy nie za daleko posuwamy się w lojalności naszej wobec cyfr plebiscytowych!? Czy nie zbyt pochopnie zrzekamy się dużego szmatu ziemi, o którego polskość chyba nikt z nas nie wątpi, której nie kwestjonują nawet urzędowni niemieccy statystycy, jak pp. dr. Lukaschek, Spett i inni!?

Czyż cyfry plebiscytowe nie wyloniły się z odnětu takiego teroru, krzywd i gwałtów, o jakich świat nie słyszał!? W cyfrach tych nie wyraziła się wolna, nieczem nieskrepowana woia ludności tubylczej, ale przemówiła żelazna pięść teutońska, która przez wieki zetrącała karki ujarzmionego ludu, tłumila wszelki odruch świadomości narodowej, dławila utajone porywy do wolności, wynaradawiała, wywłaszczała, używała wszelkich środków, by wykorzenieć do cna drzemiacę w pierśsiach ludu górnośląskiego poczucie polskości.

Czyż mamy uznać i dać sankcję moralną temu wszystkiemu, co sfalszowało plebiscyt górnośląski, co postanowienia traktatu wersalskiego, domagające się bezstronności władz i bezwzględnej swobody dla głosujących, zmieniło w niszczycielski miecz na ludność polską!?

Tu artykuł wylicza wszystkie formy teroru i agitacji niemieckiej i mówi dalej:

„Ludność powiatów wschodnich imponującym swym patriotyzmem, spokojem i karnością zwyciężyła wszystkie te pickielne przeszkody, ale ludność powiatów zachodnich nie skupiona w centrach przemysłowych, lecz rozproszona po wioskach, musiała być mitycznym herosem, aby strząsnąć zwycięsko z siebie tę chmarę emigrantów i choć częściowo nie uleść hipnozie tych po mistrzowsku nagromadzonych środków i sposobów agitacyjnych niemieckich, które żywiołową nawałą spadły prędko na powiaty zachodnie.“

Ze plebiscyt skutkiem gwałtów niemieckich został sfalszowany, dowodzi tego fakt, że po odplynięciu fali emigranckiej i zelźeniu gwałtów Heimatstrojów bez agitacji, odruchowo posypały się protesty otręźwionej ludności miejscowej, odbyły się powtórne głosowania, wykazujące olbrzymią większość po stronie polskiej tych samych gmin, które przy plebiscycie oświadczyły się za Niemcami, sprowokowane i zgwałcone poczucie narodowe odezwalo się potężnym głosem dzwonu, ruszyły deputacje do Opola i Warszawy, wytworzyły się spontanicznie powiatowe komitety obrony kresów zachodnich, przez całą dolinę Odry idzie rozgłosny zew: Nie damy ziemi, skąd nasz ród!

Powiaty zachodnie — to jeszcze dziś prawdziwa kolebka polszczyzny. Tam przechowała się najpiękniejsza gwara polska, tam dotąd strój i obyczaje narodowe nieskażone, tam nad brzegiem Odry, w Opolu, do dzisiaj pełni straż graniczną starodawny zamek Piastów, tam w czasie dwukrotnego powstania po upadku Niemiec ludność miejscowa ofiarą swej krwi i mienia przypieczętowała swą przynależność narodową.

I dziś mielibyśmy tę ziemię przefrymarczyć w targach dyplomatycznych!?

Lud zwraca się pod koniec w tym swoim organie do Sejmu i Rządu polskiego, by wzięły pod rozwagę los zachodnich powiatów Górnego Śląska i uczyniły wszystko, by utrzymać ich nierozzerwalność z Macierzą.

„Przewodnik Wiejski“ zaś wzywa ludność polską, by nie ustawała w akcji protestacyjnej.

Pisma „Katolikowe“ pierwsze stanęły w obronie praw narodowych rolniczego ludu górnośląskiego. Prac-

Ludność polska na Górnym Śląsku domaga się sprawiedliwości.

Opole, 20. kwietnia. Ludność powiatów zachodniego G. Śląska zgłosiła się do Komisji Międzysojuszniczej i podając samorzutnie swój protest z szeregiem podpisów, domaga się rewizji wyniku plebiscytu. Okazuje się, że bez emigrantów i bez teroru niemieckiego większość polska w powiatach zachodnich byłaby bardzo znaczna. W powiecie oleskim prócz 4 gmin byłaby większość za Polską.

Znamienny głos paryskiego dziennika.

Paryż, 20. kwietnia. „Journal des Debats“ oświadcza w artykule wstępnym w sprawie G. Śląska, że gdyby wskutek zbłądzenia Rada Najwyższa przyznała Niemcom obwód górniczy G. Śląska, jest pewnem, że górnicy siłą stawialiby opór, a zostaliby wspierani przez Polskę. To oznaczałoby wojnę w środkowej Europie. Rada Najwyższa popełniłaby więc w takim razie niesprawiedliwość i stworzyłaby zarazem chaos. Takiej odpowiedzialności nie może ona wziąć na siebie.

Francja przyrzekła pomoc Polsce.

Warszawa, 20. kwietnia. Z Paryża donoszą: Briand zapytany w komisji spraw zagranicznych w sprawie polskiej oświadczył, że Francja nie wyśle wprawdzie wojska, ale wyśle misję wojskową i materialny wojenny na wypadek, gdyby Niemcy napadły Polskę.

Polska daje bezrolnym ziemię.

Warszawa, 20. kwietnia. Dotąd rozparcelowano blisko 200 tysięcy morgów. Zamierzone jest dokończenie parcelacji na rozpoczętych 300 tys. morgach. Ponadto ma być w najbliższym czasie rozparcelowanych w Kongresówce 210 tysięcy morgów, w byłej dzielnicy pruskiej 60 tysięcy morgów, a w Małopolsce 170 tysięcy morgów.

Dworzec w Gardeji (Garnsee) dla Polski.

Kwidzyn, 20. kwietnia. „Gazeta Polska“ w Kwidzynie donosi: Komisja graniczna na posiedzeniu w Gardeji (Powiśle) uznała, że należy przyłączyć do Polski dworzec w Gardeji i posiadłość p. Paczkowskiego. Dla Polski jest to uchwała bardzo ważna.

„Komendant Piłsudski“.

Helsingfors, 20. kwietnia. Przybył tu oficjalnie okręt polski „Komendant Piłsudski“. Odbyło się przyjęcie z udziałem ministrów, posłów i przedstawicieli prezydenta Finlandyi. Oficerowie okrętu zostali przyjęci przez prezydenta państwa.

przeszło pięćdziesiątletnia wśród tego pracowitego, pobożnego i wiernego Polse ludu upoważnia pisma „Katolików” do tego, by obecnie, w tej ciężkiej chwili stanęły wraz z tym ludem do pracy i walki o jego przyrodzone, narodowe prawa. Przecież ten lud nadodrzański, podobnie jak powiat pszczyński wybierał polskiego posła do parlamentu i sejmu berlińskiego, walcząc o to wśród bardzo ciężkich i nieprzyjaznych warunków.

Pisma „Katolików” bronią tu nie tylko polskiego ludu przed uciskiem i germanizacją, lecz także pragną nie zaprzepaszczać swej przeszło pięćdziesięcioletniej narodowej pracy na zachodnich kresach Górnego Śląska, tem bardziej, że praca tego ludu przyczyniła się w wielkiej mierze do wzbogacenia i podniesienia gospodarczego okręgu przemysłowego.

„Przewodnik Wiejski” uczynił słusznie, poruszając tę sprawę tak energicznie. Ma on do tego tem większe prawo, że jest organem rolników. A powiaty, o które chodzi, są wyłącznie rolnicze. Czyż może być coś naturalniejszego, jak życzenie miejscowej, polskiej ludności, by, jak przez wieki, tak i nadal pozostały w jedności z całym Górnym Śląskiem!

Jesteśmy przekonani, że cały naród polski stanie w obronie praw narodowych tej biednej, od wieków uciskanej i wynaradawianej ludności polskiej. Podział ziemi polskiej, podobny jak Śląska cieszyńskiego musi stać się źródłem niepokoju. A przecież Europa pożąda obecnie dłuższego pokoju w celu odbudowania się i gospodarczego odrodzenia.

Z tego punktu widzenia jednota Górnego Śląska służy sprawie pacyfikacji świata.

POLITYKA.

Demonstracje we Wiedniu.

Wiedeń. Wiadomość o nocie aliantów, zapowiadającej wstrzymanie wszelkiej pomocy, jeżeli rząd austriacki nie sparaliżuje ruchu za przyłączeniem do Niemiec, wywołała wśród ludności wiedeńskiej wielkie wzburzenie, którego następstwem były wielkie demonstracje. Przed gmachem Zgromadzenia Narodowego zebrały się tysiączne tłumy ludzi. Imieniem rządu zapewnił minister dr. Steidl, że rząd państwa nie cofnie się przed groźbami ententy. Tłum odpowiedział na wywody ministra gromkimi okrzykami. — Stanowisko Wiedeńczyków wobec rządów Koalicji zadziwia nieco. Nie będą się powtarzały demonstracje, gdy mocarstwa koalicyjne przyciągną im pasa tak bardzo, że aż żółdki burceć będą.

Wrzenie na Węgrzech.

Wiedeń. Budapeszteński korespondent dziennika „Achtuhrblatt” donosi, że w całej armii węgierskiej daje się zauważyć silny ruch monarchistyczny. Agitację prowadzą specjaliści agencji, którzy rozporządzają znacznymi sumami pieniędzy. W ubiegłą środę w Budapeszcie, w koszarach Franciszka Józefa, żołnierze urządzili wielki wiec. Po przemówieniach wzniesiono okrzyki na cześć ekskróla Karola. Dziennik wspomniany przepowiada, że Węgry wchodzą w okres awantur polityczno-wojskowych, które mogą wpłynąć na przebieg wypadków politycznych w całej Europie.

Wojna rosyjsko-japońska?

Ryga, 19. kwietnia. Prasa moskiewska omawia zagadnienie rosyjsko-japońskie. Między innymi żąda niezwłocznego wycofania japońskich wojsk z Sybiru. O ileby żądaniu temu w najbliższym czasie nie uczyniono zadość, Rosja zamierza Japonii wypowiedzieć wojnę.

Aresztowanie generałów sowieckich.

London, 16. kwietnia. „Morningpost” zamieszcza wiadomość z Helsiŋforsu: Znani dowódcy sowieccy, generałowie Kłębowski, Zajackowski i Gutów zostali zaarrestowani przez bolszewików, którzy ich oskarżają o udział w ostatnich rozruchach przeciw rządowi sowieckiemu. Generałom zagraża kara śmierci.

Przeciw wojnie.

Ateny. W Grecji ogłoszono stan oblężenia. Do zarządzenia tego przyczyniły się w znacznej mierze polityczne niesnaski pomiędzy dwoma najsilniejszymi politycznymi partiami i wzmagające się niezadowolenie z powodu wojny. Nowe walki w Mniejszej Azji spowodowały bardzo wielkie straty w ludziach, materialne i pieniężne. Stan finansowy państwa pogorszył się tak bardzo, że zwolennicy Wenizelosa wykorzystując to położenie, zyskują przewagę nad monarchistami. Nadto także opozycja robotników i socjalistów przeciw wojnie daje się bardzo we znaki.

O udział Ameryki w Radzie ambasadorów.

Paryż, 19. kwietnia. Dyplomatyczny współpracownik dziennika „Chicago Tribune” oświadcza, iż nie jest jeszcze zupełnie pewnym, czy delegaci Ameryki ponownie brać będą udział w naradach Rady ambasadorów i komisji reparacyjnej. Wspomniany dziennik nadmienia jeszcze, że przyszłe zgromadzenie Rady Najwyższej odbędzie się około 15. maja w Ostendzie.

Paryż, 19. kwietnia. Agencja Havasa donosi z Londynu, że Stany Zjednoczone zdecydowały się brać udział w konferencyach nad sprawą odszkodowań i w wszystkich innych, spowodowanych przez wojnę sprawach.

22 miliardy marek w złocie dla Polski.

Odszkodowanie dla Polski.

Paryż. W sobotę komisja odszkodowań ustaliła daty, od których Włochy, Portugalia, Grecja i Czechosłowacya znalazły się w stanie wojny z Niemcami; od tych lat zaczyna się prawo jednostronnych państw do odszkodowań ze strony Niemiec. Data, w której zapanał stan wojenny między Polską a Niemcami nie była rozpatrywana i Polska nie ma powodu tego żądać.

Tak np. data stanu wojny z Niemcami została dla Czechów oznaczona na 28. października 1918 r., tj. na dzień rewolucji i utworzenia czeskiego rządu narodowego w Pradze. Nie wzięto więc pod uwagę ani stworzenia czeskich formacji wojskowych w Rosji, Francji i Włoch, ani też utworzenia zagranicznego rządu czeskiego w Paryżu. Gdyby więc Polska opierała swe prawa do odszkodowania na istotnym współudziale w wojnie przeciw Niemcom, mogłaby Polska się znaleźć w położeniu mniej nawet pomyślnym, niż Czesi, którzy nie mieli rządów aktywistycznych.

Delegacja polska w komisji odszkodowań postąpiła więc roztropnie, opierając prawa Polski do odszkodowania na § 116 traktatu wersalskiego, według którego Polsce przysługuje to prawo, ponieważ część terytorium Polski należała w chwili wybuchu wojny do Rosji.

Delegaci niemieccy, których wysłuchanie przez komisję ukończono 12. bm., protestowali przeciwko takiemu tłumaczeniu artykułu 116, utrzymując, że skoro Polska podpisała pokój z Niemcami, to artykuł ten nie stosuje się do niej. Protest niemiecki nie został jednak uwzględniony przez komisję, a więc prawa Polski do reklamowania odszkodowań (w kwocie 22 miliardów marek w złocie) zostały utrzymane.

Delegacje polskie w Paryżu.

Paryż. „Petit Parisien” donosi, że komisarz plebiscytowy p. Korfanty przybędzie w piątek do Paryża. Przybywa on jako oficjalny delegat rządu polskiego przy Radzie Najwyższej i będzie pośrednikiem między Radą a polskim ministrem spraw zagranicznych, Sapiehą. „East Express” podaje, że wyjazd Sapiehy do Paryża projektowany jest na przyszłą niedzielę.

Jako delegat rządu polskiego bawi w Paryżu p. Bernard Diamand, w celu zawarcia umowy handlowej między rządem polskim i francuskim. Chodzi w tym wypadku o dostawy nafty galicyjskiej dla Francji. Pan Diamand oświadczył przedstawicielowi dziennika „Journal”, że odnośna umowa dojdzie do skutku w okresie mniej więcej 10 dni.

Silna ręka Focha podziała.

Plan okupacji Niemiec zatwierdzony.

Paryż, 20. kwietnia. Jak „Echo de Paris” donosi, francuska Rada wojenna zatwierdziła plan okupacji zagłębia nad Ruhrą, wypracowany przez marszałka Focha. Obecnie w Mecu, Dijonie i Epinalu odbywa się koncentracja wojsk francuskich, upatrzonych do obsadzenia nowych niemieckich terytoriów.

Przed zajęciem zagłębia nad Ruhrą.

Paryż. Według doniesienia dziennika „Echo de Paris” odbędą się w bieżącym tygodniu dalsze konferencje, w których wezmą udział rzeczoznawcy wojskowi i gospodarczy. Nie ulega wątpliwości, że obszar, jaki ma być obsadzony, został już mniej więcej określony. Obejmuje on całe zagłębie nad Ruhrą z wyjątkiem północnej części na północny wschód od Hamm i na wschód od miasta Iserlohn; do tego dochodzi południowy obwód pod Elberfeldem. Cały pas, mający być obsadzony, jest 75 km długi i 25 km szeroki. Do obsadzenia potrzeba będzie tylko 7 dywizji. Dziennik oblicza, że wysokość dochodów z terenów okupowanych wynosić będzie 1½ miliarda w złocie.

Anglia i Włochy godzą się na obsadzenie zagłębia nad Ruhrą.

London. „Daily Telegraph” poświęca dłuższy artykuł wstępny sprawie obsadzenia zagłębia nad Ruhrą przez Francuzów. Między innymi zaznacza, że pochód Francuzów w Niemczech podjęty zostanie za zgodą i zupełnym moralnym poparciem rządów angielskiego i włoskiego. Rzeczywiste trudności dla mężów stanu mocarstw sojuszniczych i dla władz wojskowych upatrywać należy jedynie w ustaleniu celu pochodu. Dziennik wspomniany podkreśla, że wojskowe plany muszą dać bezwarunkowe poręczenie wszystkich gospodarczych, politycznych i finansowych celów, jakie mają być osiągnięte.

Wydalenie komisaryatu niemieckiego.

Berlin. „Berliner Tageblatt” dowiaduje się z obszaru zajętego, że Międzysojusznicza Komisja nadreńska wystosowała do komisaryatu niemieckiego przy tej Komisji pewnego rodzaju terminowe ultimatum, w którym żąda wydania przez Niemcy pewnej liczby osób poszukiwanych za przestępstwa przez sądy okupacyjne, a zbiegłych w głąb Niemiec. Komisja Międzysojusznicza zażądała, że w razie niezadowolenia przez

Sprostowanie granicy polsko-czeskiej.

Warszawa. Donoszą z Pragi: Pisma czeskie donoszą z Morawskiej Ostrawy, że w komisji rozgraniczającej obszar Cieszyna i Orawy delegacja polska postawiła wniosek ustąpienia przez Czechów części obszaru na północ od rzeki Piotrówki, celem uzyskania połączenia kolejowego z Zebrzydowicami na pograniczu G. Śląska. Delegaci czescy przyjęli ten wniosek. Delegacja polska odniosła się do swego rządu o upoważnienie na zawarcie układu.

Miniszczyna chce należeć do Polski.

Warszawa. Wśród ludności byłej Miniszczyny żywiołowo szerzy się ruch za przyłączeniem do Polski. Setki tysięcy podpisów ludności tamtejszej, bez względu na narodowość, składane na setkach petycji, które coraz liczniej napływają do polskiej Rady narodowej ziemi białoruskiej i pod adresem naczelnej władzy Rzeczypospolitej, świadczą o woli ludności należeć do Polski. Jako zemstę za ten ruch bolszewicy stosują coraz to zacieklejszy terror drogą ekspedycji karnych, pustosząc nieszczęśliwy kraj. Ludność chrześcijańska powiatu miniszkiego, humeńskiego, bobrujskiego, borysowskiego i słuckiego ucieka do nadgranicznych polskich miejscowości, uchodząc przed torturami i śmiercią. Stan ten ludności jest rozpaczliwy.

Odłączenie rokowani polsko-litewskich.

Paryż. Specjalny korespondent „Gazety Warszawskiej” donosi swemu piśmie, że dyskusja nad zasadniczymi stosunkami między Polską i Litwą zostanie odłożona do 18. maja. Co zaś się tyczy utworzenia znośnych zobopólnych stosunków w Wileńszczyźnie, to p. Hymans, wyznaczony przez Ligę Narodów na przewodniczącego w układach polsko-litewskich w Brukseli, pragnąłby, żeby konferencja nad tą sprawą rozpoczęła się w ustalonym poprzednio terminie 18. kwietnia. Będzie to przecież jedynie sprawa formalna, w załatwieniu której Polskę może reprezentować poseł Sobański, nie koniecznie zaś specjalnie upoważniona delegacja.

Rozwiązanie Komisji Ligi Narodów w Wilnie.

Wilno. Komisja cywilna Ligi Narodów w Wilnie została rozwiązana. Pozostała komisja wojskowa kontrolująca z pułkownikiem Bergerem na czele, który wyjechał do Warszawy. Za kilka dni komisja ta wyjeżdża przez Prudy do Wilna, gdzie już znajduje się komisja wojskowa Ligi Narodów. Położenie pułkownika Chardigny jest dotąd niewyjaśnione. Komisja Ligi Narodów odnosi się niechętnie do możliwości dłuższego pobytu w Kownie, wobec ujawniającej się nieżyczliwości Litwinów.

Niemcy temu żądaniu do dnia 25. kwietnia, komisaryat niemiecki będzie wydalony bezzwłocznie z Nadrenii.

Groźba pod adresem Bawarii.

Monachium. Francuski poseł doręczył rządowi bawarskiemu notę, w której rząd francuski protestuje przeciwko wicherzeniu Bawarczyków w Tyrolu. Akcja Tyrolczyków, usiłujących przez głosowanie ludowe opowiedzieć się za przyłączeniem do Niemiec, jest sprawką Bawarczyków. Rząd francuski ma na to niezbite dowody. W końcu nota wskazuje, że Bawaryja naruszyła w dwu wypadkach traktat wersalski, oraz, że jest odpowiedzialną za akcję plebiscytową w Tyrolu.

Położenie bez wyjścia.

Berlin. Zwołane na wczoraj posiedzenie wydziału Rzeszy dla spraw zagranicznych musiano odroczyc, gdyż ministrowie nie są w stanie przedłożyć konkretnych propozycji w sprawie odszkodowań. Wszelkie dotychczasowe zabiegi około pozyskania obcego mocarstwa do pośredniczenia z aliantami, pozostały bez skutku. Wobec tego rządowi niemieckiemu nie pozostanie nic innego, jak samemu zwrócić się do mocarstw sojuszniczych z propozycjami, które będą miały widoki przyjęcia. Tymczasem ministrowie dalej łamią sobie głowy nad nowymi wnioskami.

Szkody wojenne Francji 80 miliardów franków.

Paryż. Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby posłów obradowano w dalszym ciągu nad budżetem wydatków za rok 1921. Mianowicie rozpatrywano sprawę wydatków, które zwrócić mają Niemcy w myśl traktatu pokojowego. Obszerne sprawozdanie zdał poseł d'Aubigny, przedstawiając liczbowo olbrzymie szkody wojenne a niemiernie olbrzymie wydatki na pokrycie tych szkód, wypłacone dotąd przez francuskie kasy państwowe. Z liczb przytoczonych przez sprawozdawcę zasługują na wyszczególnienie:

Departamenty, gminy i osoby prywatne zgłosiły dotąd pretensje w ogólnej wysokości 34 miliardów 665 milionów franków, licząc wedle wartości przedwojennej. Dotąd atoli nie wpłynęły jeszcze wszystkie zgłoszenia. Na poczet tych pretensji wypłacił rząd francuski aż 20 miliardów 964 miliony franków. Odbudowa wymaga atoli pięćkroć większą kwotę, jak pretensje, które, jak już zaznaczono obliczono wedle wartości z roku 1914. Na odbudowę potrzeba zatem jeszcze jakie 26 miliardów franków przedwojennych, czyli co najmniej 80 miliardów franków teraźniejszych.

Niesmy oświaty kaganiec!

Przeczytawszy te słowa, nie zdajesz sobie nawet sprawy z tego, ile one w sobie zawierają pięknej nauki i wskazówek. Owe trzy słowa wzywają do pracy — do szerzenia oświaty, potrzebnej każdemu jak kropla wody spragnionej po długich upałach trawce. Kilka, a nawet jedna kropla wody wystarczy, ażeby zwiędłą trawkę orzeźwić i wzmocnić.

Tak samo i wielu naszym współbraciom potrzeba orzeźwienia — a to orzeźwienia duchowego. Liczne jeszcze wśród nas są zastępy słabych na duchu, których trzeba orzeźwiać i wzmocniać. Najpodatniejszym lekarstwem, służącym do leczenia słabych na duchu jest

gazeta polsko-katolicka.

Ty, kochany Czytelniku, i Ty, kochana Czytelniczko, bądźcie lekarzami tych wszystkich współrodaków, których marnuje słabość ducha. Podawajcie im do czytania naszą gazetę, zachęcajcie ich do stałego abonowania. Przekonacie się wkrótce, że tego rodzaju lekarstwo działać będzie skutecznie.

Tydzień zaledwie dzieli nas od 1. maja. Wykorzystujcie tych kilka dni do usilnej agitacji za naszą gazetą. Przy każdej sposobności polecajcie nasze pismo wśród krewnych, przyjaciół i znajomych. Wręczcie im drugostronny kwit z wyraźnymi wskazówkami, gdzie i jak zapisać mają naszą gazetę aż do końca kwartału, t. j. ma maj i czerwiec.

Waluta, podatki a drożyzna.

W referacie pod tytułem powyższym wywołał prof. Jan Dmochowski na zjeździe organizacji społecznych pod hasłem walki z lichwą i drożyzną, że podnoszenie się kursu walut zagranicznych na giełdzie pociąga za sobą wzrost cen. Dzieje się to dlatego, że z jednej strony nieliczne artykuły polskiego eksportu przystosowują swą cenę na rynku miejscowym do cen osiąganych zagranicą w przekalkulowanej walucie, z drugiej zaś strony masowy dowóz artykułów żywnościowych i surowców z zagranicy wpływa przy niekorzystnej relacji kursowej na ogólne podniesienie się cen na rynku. To też należy za wszelką cenę dążyć do obniżenia kursów walut obcych, jeżeli się chce skutecznie zwalczać drożyznę. Osiągnąć to można drogą ograniczenia popytu na waluty obce ze strony rządu, konsumentów i przemysłu, głównie drogą ograniczenia importu do niezbędnego minimum i zredukowania wydatków reprezentacyjnych państwa.

Dla zaspokojenia potrzeb walutowych rząd winien popierać wywóz, znosząc wszelkie ograniczenia i ustanawiając premie eksportowe dla produktów, opartych na surowcach swojskich, lub w których praca ludzka stanowi zasadniczy składnik wartości.

Ponieważ główną przyczyną podniesienia się kursów walut obcych jest nadmierna emisja banknotów, spowodowana ogromnym deficytem budżetowym państwa, należy więc dążyć do wprowadzenia ładu do gospodarki finansowej państwa, zaprzestając wprowadzania coraz to nowych podatków, lecz oprzeć się głównie na podatkach dawnych, pobieranych w stosunku wartości złota do dawnych norm.

MARYA RODZIEWICZOWNA

NA WYŻYNACH.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

— Bo to widzicie, sekret mój. I jeśli kiedy wrócicie do tego pałacu i skorzystacie z tego, to ja mam prawo do wynagrodzenia. Nie prawdaż?

— Ja w pałacu nigdy nie będę, a korzystać nie daj Boże nikomu!

— Dobrze już, dobrze. Abel umie milczeć!

Przez cały tydzień odkrycie to nie schodziło z myśli Dyźmy, tem bardziej, że nie mógł z babką wrażeń się podzielić. Oprócz owego złowieszczonego zakreślenia rzeki, myślał też raz pierwszy o tej wciąż mu wmawianej sukcesji Fusta. Daremnie powtarzał sobie, że to fałsz; myśl wracała uparcie i ani się spostrzegł, jak zaczął o tem marzyć, jako o czemś możliwym.

Były to świetne zamki na lodzie, godne jego egzaltacji i bezinteresownej natury. Dochód rozdzieliłby między pracujących, postawiłby kaplicę, ochronę, szkołę rzemiosł, szpital, tanie sklepy, przytułek dla bezdomnych, wdów i sierót. A sam służyłby im — i może... możeby się ożenił. Gdy myśli tu dobiegały, cofał je, zbierał, jak rozpierzchnięty tabun, wzdrygał się, wstydził i ze zdwojoną energią rzucał się do pracy.

— Boże, weź mnie w opiekę! — szeptał z rozpaczą.

W sobotę uwolnił się wcześniej, przebrał i ruszył pieszo do parafii. Stary modlitewnik do serca przyciskał i kwapił się, aby przed nocą stanąć na miejscu.

O zachodzie słońca miał Lipowiec, który przez tych lat parę stał się istną twierdzą olbrzymich murów, odymionych i bezustannie huczących. Opodal mieszkani robotników tworzyły jakby miasteczko. Drogi dojazdowe były brukowane, ruch ogromny.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

Bytom. Powszechne, bezpłatne, przymusowe szczepienie przeciw ospie (krostrom) w obwodzie miasta Bytomia odbędzie się w roku bieżącym:

- a) w Śródmieściu: 27., 29., 30. kwietnia i 2. maja począwszy od godziny 2-giej po południu w sali przy rynku Fryderyka Wilhelma 7;
- d) w Miejskiej Dąbrowie 21. maja po południu od godziny 5-tej na sali p. Namokla.
- b) w obwodzie miejskim frydenshuckim: 3. maja po południu od godziny 2-giej w hali ćwiczeń gimnastycznych;
- c) w Eintrachthucie: 3. maja po południu od godziny 6-tej w oberży hutniczej;

Dzieci, których rodzice nie dostaną osobnych wezwań, powinny być na oznaczony termin przyniesione. Z domów, w których grasują zaraźliwe choroby, jak dyfterya, szkarlatyna i gorączka plamista, nie wolno dzieci do publicznego szczepienia przynosić.

Bytom. Mleko podrożało. Od 20. kwietnia począwszy kosztuje 1 litr mleka w drobnej sprzedaży 2.50 mk., — 1 litr mleka spuszczonego lub maślaniki 1.20 mk. Ceny powyższe są cenami maksymalnymi w rozumieniu rozporządzenia z dn. 4. sierpnia 1914. Sklepiarze drożej sprzedający narażają się na karę więzienną lub grzywnę.

— Konserwy mięsne i masarskie można każdorazowo w rzeźni miejskiej od godziny 8-12 rano i od 2-5 po południu po zniżonych cenach nabywać.

— Opieka nad starożytnymi kościołkami górnośląskimi. W miejskim parku bytomskim stoi sobie zupełnie opuszczony stary drewniany kościółek mikulczycki, przeniesiony swego czasu jako pamiątka starożytnych zabytków śląskich. Otóż ząb czasu nadwyręził jego spójnia, dach grozi ruiną i w wielu miejscach prześwieca dziurami. Powinien zostać koniecznie naprawiony. Jeżeli miasto nie uchwali potrzebnej kwoty na naprawę kościołka, zostanie w nim urządzona wystawa starych dzieł sztuki kościelnej. Wystawę będzie można zwiedzać co niedzielę za opłatę wstępną. Zebrane w ten sposób pieniądze mają być zużyte na kosztą reperatury.

Jakkolwiek Niemcy chwalać się, że wielką opieką otaczają starożytne kościoły nasze drewniane i malują je na papierze to z ubolewaniem stwierdzać wypada, w jak opłakanym stanie napotyka się często te właśnie przybytki modlitwy i skupienia. Wystarczy, jeżeli wskażemy na 800 letni kościół drewniany w parafii żernickiej w powiecie gliwickim. Cechuje to dobitnie niemieckich patronatów kościelnych, którzy tyle co nic nie troszczą się o naprawę szkód jakie ząb czasu wyrzył na tych starożytnych budowlach. Główną winę ponoszą oczywiście proboszczowie i ospały zarząd kościelny danej parafii.

Miejska Dąbrowa. (Korespondencja). W niedzielę 17. bm. obchodziliśmy naszą rocznicę uroczystem nabożeństwem w kościele św. Trójcy w Bytomiu. Choć nam pogoda nie sprzyjała, jednakowoż świątynia przepełniona była wiernymi. Ser-

decznie dziękujemy naszemu Duchowieństwu, także naszemu Towarzystwu Śpiewu i jego dyrygentowi, p. Kurzowi. Tak samo dziękujemy za udział w nabożeństwie głównemu Zarządowi Związku, Polek, oraz członkiniom Towarzystw Polek z miasta i Rozbarku. Wszystkim serdeczne »Bóg zapłać!«

Tow. Polek z Miejskiej Dąbrowy.

Czarny Las pod Bytomiem. Strzelanina z śmiertelnymi skutkami. W niedzielę 17. 4. wieczorem powstała w kolonii czarnoleskiej pomiędzy łobuzami bijatyka. By ją uśmierzyć, przybył na miejsce wypadku pewien »apos«. Awanturnicy przyjęli urzędnika policyjnego gradem strzałów. Policyjant padł na miejscu trupem, a jedna zbłąkana kulka ugodziła niebezpiecznie pewne dziewczę szkolne. Zabójcy, widząc co popełnili, uciekli, jednakowoż zostali rozpoznani i nie ujdą karzącej sprawiedliwości. Postrzały dziewczynki są również śmiertelne; mało jest nadziei utrzymania jej przy życiu.

Bębrek pod Bytomiem. W niedzielę 17. kwietnia przystępowały polskie dzieci po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Chłopców było 101 dziewcząt 85. Dzieci się zgromadziły w szkółce. Stąd je nasi księża przy udziale wiernych z muzyką i pieśnią »Kto się w opiekę« poprowadzili do kościoła. W kościele miał ksiądz proboszcz do dzieł, a potem do rodziców ważną naukę. Podczas sumy z asystą śpiewano »Wesel się Królowo Rajska«. Po podniesieniu »Jezu, Jezu do mnie przyjdź«. Przed Komunią św. odnowiły dzieci śluby chrzestne. Jedna dziewczynka miała w imieniu wszystkich dzieł nabożną deklamację do Pana Jezusa. Przy Komunii śpiewano: »Jezu tobie żyję« »Zawitał Ciało« — »Pokarmie Aniołów«. Podczas błogosławieństwa: »Przed tak wielkim«. Po południu dostały dzieci obrazki pamiątkowe. Wszyscy, którzy się przyczynili do tej uroczystości, Wiel. Duchowieństwu za tak trudną pracę, — szanownemu i dzielnemu organistcie p. Bytomskiemu, pp. muzykantom, i wam rodacy, coście się nie wstydzieli polskiej narodowości »Pan Bóg zapłać«. Liczba dzieł polskich się powiększyła. Pamiętajcie rodacy! Czem dla kapłana pierwsza msza św., tem dla dziecka pierwsza Komunia św. M.

Królewska Huta. Cały szereg śmiałych kradzieży popełniono w naszym mieście. W nocy z niedzieli na poniedziałek wybili niewykryci dotąd sprawcy szybę w oknie wystawowym jublera Sosny przy ulicy Cesarskiej i skradli: 7 złotych zegarków męskich; 12 złotych zegarków damskich, osadzonych brylantami. Kilkanaście broszek i pierścieni ślubnych i t. p. przedmioty. Poszkodowany ponosi stratę na blisko 75 tysięcy marek. — W nocy na niedzielę w darli się złodzieje do sklepu kupca Markiewicza przy ulicy Cesarzewicza i skradli różnej bielizny za przeszło 30 tys. marek. — Zaś w nocy z piątku na sobotę 16. 4. wybili rabusie szybę w oknie sklepu Nowaka przy ul. Bytomskiej i wybrali różnego towaru za 10 tys. mk.

Katowice. Oszustwo węglowe. Tutejsza policja kryminalna wpadła na trop sprytnie obmyślonego, dokładnie przeprowadzonego i do brze prosperującego, oszukańczego szyberstwa węglowego. W aferze tej się zawikłanych kilku urzędników kolejowych i kupców oraz jeden urzędnik policji kryminalnej. Spółka paskarska sprzenie-

Rzeka, stanowiąca główny motor, ściśnięta tamami, zamknięta szluzami, huczala i wrzała jak ukrop, rozlewając się poniżej fabryki szeroko.

Tam — to wygodne jezioro otaczały magazyny i przystań dla Ablowych berlinek. Dwie właśnie ładowano mąką, i Dyźma chwilę przypatrywał się z zajęciem kursom wagoników między składem i statkiem. Ludzi mnóstwo snuło się po drodze do osady, była to godzina zmiany, gdyż pewne warsztaty działały i w nocy.

Brück włożył miliony w przedsiębiorstwo, ale też skrzętnie je teraz wydobywał. Lipowiec leżał na stołku, schodził ku kotlinie, która się znowu wznosiła trochę dalej w lasach, niby wianek ją otaczających.

Nim Dyźma dotarł do skraju lasu, zmrok zapadł, i cała fabryka zajaśniała światłem. Stanął i spojrzał po za siebie. Te tysiące światła i stłumiony, ale jeszcze potężny huk dziwnie go smutno nastroił.

Potęga... tak... i cóż po niej? Jutro może umilknąć i umrzeć; zostaną po niej rumowiska i rozpacz właścicieli. Olekszyć może duma ciężko nad bankructwem, Brück u biura rachuby cyfry, wertuje kursa giełdowe, w wiecznym niepokoju i gorączce żywot trawiać. Dziewczynka wąta i błąda za miliony zdrowia nie odzyszcze; Max dla interesu żeni się bez uczucia i już nigdy swobody ani szczęścia nie zazna. Twarze ich wszystkich są zamyślane i poważne. Młodzi tak prędko nabierają wyrazu starych. Rud... naprzykład.

Tak... i Holendry także. Grozi im brak opału, konkurencja cen roboczych. Fust i Rudolf nie uśmiechają się nigdy. Rysy ich są twarde, głos nawykły do strofowań i rozkazów.

Wszystkie zлды i marzenia Dyźmy poczęły pierzchać. Zapatrzone w tę potęgę milionów, poczęły się uśmiechać, rozjaśniać, jakby tryumfem.

Odwrocił się i poszedł swą drogą, wśród gęstego brzeźniaku, w którym słowiki głużyły się wzajem. a

balsamiczny zapach liści wiosennych napelniał rzeźwością płuca.

— Rdza i mól psują, złodzieje wykopują i kradną... — zamruczał do siebie, przyciskając do piersi modlitewnik.

Nazajutrz wracał tąż drogą w samo południe. Lekko mu było na sercu po Mszy i spowiedzi; w brzeźniaku miły cień chłodził po ciepłe słońca kwietnia. Szedł więc rażno i śpiewał z całych płuć.

Wtem urwał piosenkę. Na drodze stał powozik spacerowy, zaprzężony parą kuców tarantów, a obok drogi, na wrzosach, które pokryto dywanami, siedziała Hertha Brück ze swą Angielką.

Ścieżka była o parę kroków. Chłopak mijając, czapki uchylił.

— Dzień dobry! Jaki pan ma czysty, silny głos! Co za szczęście móż tak śpiewać! — zawołała dziewczyna.

Uśmiechnął się i przystanął.

— Ja się tu wybrałam posłuchać ptaszków i odechnąć powietrzem wiosennym! — mówiła dalej. — W ogrodzie przy domu łoskot i dym wypłoszyły słowiki i wonie. A pan skąd idzie?

— Z kościoła.

— To daleko?

— Trzy mile.

— O! I pieszko pan ten kurs odbył, dzisiaj?

— Nie wczoraj wyszedłem; nocowałem u proboszcza.

— Pan katolik?

— Tak.

— We Włoszech bywałam na waszych nabożeństwach. Mniej się modlicie do Boga, niż do świętych. Wierzyicie w cuda, w relikwie, w zabobony. Przecie to ustanowione dla prostoty i pierwotnych umysłów! Zdrowy rozum temu przeczy, wykształcenie burzy. Przez ośnaście wieków pr-tenu nie może wystarczyć jedna reguła. (C. d. n.)

....., o ile dotąd stwierdzono, 20 wagonów wę-
gla. Część spółki uwieczono i osadzono w więzie-
niu w Medzemesz.

— (Odnawienie łazienek). Roboty
remontowe w łazni miejskiej już się rozpoczęły.
Liczba cel kąpielowych będzie powiększona, a w
rozszerzonym budynku powstaną nowe kąpiele so-
lankowe.

Tarnowskie Góry. Zbrodnia. Do majstra
krawieckiego Pasternaka przybyło w środę ze-
szłego tygodnia dwóch obcych ludzi i każdy za-
mówił sobie ubranie, które większą kwotą zadat-
kowali. Nie byli to goście ładający, bo postawili
na stolicy flaszkę z gorzalką, by interes podlać.
Naturalnie, że z wychylenymi kieliszkami przyby-
wało ochoty do dalszej trunkowości. Majsterka
już dawno takich gości nie miał u siebie. Podczas
gdy wyszedł na stronę, a kieliszki stały nalane i
czekali na rąbnięcie kolejki, jeden z przybyszów
wspął do kieliszka Pasternakowego jakiś proszek
usypiający. Po łyknięciu tejże kolejki zasnął na-
głe krawiec i już się nie obudził. Na ten moment
czekali obcy. Obrabowali oni nieprzytomnego Pa-
ternaka z gotówki, każdy wziął pod pachę zwój
materyi i wyszli. Po niejakiem czasie znaleziono
Pasternaka nieżywego. Śledztwo sądowe i bada-
nie zwłok wykaże, jaką trucizną ci zbrodniarze
Pasternaka struli.

— Sprawy gminne. Niedobór w zarzą-
dzie rzeźni miejskiej wynosi przeszło 100 tys. mk.
Chcąc budżet uzdrowić, projektuje dyrektor rzeźni
podniesienie opłat od bicia — i tak: od bydła do
100 kg. 35 mk.; ponad 100 kg. 50 mk.; od świni śre-
dniej wagi 20 mk.; od opasowej 30 mk.; od cielęcia
12 mk.; od kozy 12 mk.; od konia i źrebca 50
mk.. Ostatnie słowo do niniejszego projektu wy-
powie komisja rady miejskiej, może być, że coś
mniej, a niektóre pozycje poborowe zwiększy.

— Napad na drodze. Sekretarz związku
zawodowego p. Lebiada z Miasteczka przyjechał
na kółku do Tarn. Gór. W drodze powrotnej zo-
stał opadnięty przez trzech młodych łobuzów i do-
kładnie sponiewierany. Po ukazaniu się policji
awanturnicy uciekli; jednego pochwycono na ulicy
bytomskiej i odstawiono do aresztu policyjnego.

— Napad rabunkowy. Handlarz koni p.
X. jechał furmanką do Gliwic. Na drodze został
przez rabusiów napadnięty; konia mu zastrzelono,
a jego samego z gotówki obrabowano.

Gliwice. (Sprawy gminne). Do jakich
horrendalnych sum budżetowych dochodzi gospo-
darka naszych samodzielnich, górnośląskich gmin
miejskich, świadkiem tego etat Gliwic na rok 1921.
Dochody i rozchody są preliminowane na 44 mi-
liony 975 tysięcy 800 marek. W roku przeszłym
wynosiły zaledwo 29 milionów 550 tys. mk. Tak
więc wzrosły wydatki o całe 15 milionów; stoso-
wnie do wydatków muszą się znaleźć pokrycia i
to głównie w postaci wielkiego podniesienia stopy
procentowej od zeszłorocznie pobieranych podat-
ków. Cały etat podzielono na dwie części: a) głów-
ny, wynoszący 21 950 000 mk. i b) poboczny 23
miliony marek. Lwią część rozchodów stanowią
pensje urzędników i funkcjonariuszów miejskich,
dalej utrzymanie szkół i dróg. Z przedsiębiorstwa-
mi gminnymi Gliwice nie ma szczęścia; do folwar-
ku „g a r d e ł o w k i a” dopłaca miasto rocznie prze-
szło 50 tys. marek. Gdyby tak każdy rolnik gospo-
darzył na swoim kawałku roli, to za dwa lata po-
szedłby z torbami w świat po odpustach i jarmar-
kach śpiewać. Na Gliwicach naszych sprawdza
się stare przysłowie: „nie miała baba roboty, ku-
piła sobie prosię” — „miało Gliwice za mało kło-
potu, kupiło sobie folwark”.

Udział miasta w państwowym podatku docho-
dowym preliminowano na 8 mil. 750 tys. marek,

zaś wysokość podatków realnych: gruntowego,
procederowego i przemysłowego oszacowano na 6
mil. 565 tys. marek; podatki bezpośrednie przyniosą
1 mil. 740 tys. marek; podatek od psów 50 tysięcy
mk.; czysty zysk miejskiego kinoteatru 140 tys.
marek. Resztę niedoboru pokrywa podatki pośred-
nie. Ani słowa. Ładne widoki na przyszłość!

Warszowice w Pszczyńskim. Korespondencja.
Bacność Rodacy! Niedosć, że w naszej polskiej
wiosce nieżyczliwi nam zbierali fałszywe podpisy
niemieckie po plebiscycie, ale jeszcze różne inne
oszczerstwa sieją po okolicy: Tak pan Niemiec
Jerzy z Warszowic wyzywał i przeklinał
Polaków dnia 16-go kwietnia u oberżysty P. J.
w Golasowicach, to że członkowi włosy na głowie
stawały. Zapytuję się pana Niemca: Którzy to Pola-
cy z Warszowic puciekali, którzy pracowali z pa-
nem komisarzem Korfantym? Jak się pan w oberży
w Golasowicach wyrażał. Rodacy, nie dziwie się
wcale, że w naszej wiosce się taki czarny baran
znajduje. Bo skądże miał oświaty nabrać, kiedy
Niemcy mu jej nie dali, a na zebranie się taki siaki
ani raz nie stawiał. Ale ostrzegam tego pana Niemca,
abym więcej nie słyszał tego oszczerstwa, że Polacy
z komisarzem Korfantym okradli lud polski, kupili
sobie wile w Szwałcary i uciekli. To się z prawdą
nie zgadza. Sława wam rodacy z Warszowic, któ-
rzyście stanęli w dzień plebiscytu ramię przy ramie-
niu i nie zdradzili swej polskiej Ojczyzny, swych
dziatek i swego potomstwa. Bo w krótkim czasie
zajaznie nam słońce promieniem wolności i cie-
szyć się będziemy z Bogiem w naszej kochanej Pol-
sce, do której już tak dawno dążymy. **Polak.**

Susec w Pszczyńskim. W nocy z niedzieli na
poniedziałek skradziono z chlewów tutejszego fol-
warku dwa konie — 5-cioletniego ciemno-gnia-
dęgo i 6-cioletniego jasno-gniadego wałacha. Za-
rząd dóbr księcia pszczyńskiego wyznaczył 3000
marek nagrody za odnalezienie koni.

Teatr Górnośląski

..... pod dyrekcją Henryka Cepnika

W środę, dnia 20-go bm. o godz. 7-mej wiecz.

w Gliwicach w Teatrze miejskim

„Krakowiacy i Górale”

Komedjo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką
Karola Kurpińskiego.

Reżyserował: Wł. Ratschka-Sowiński.

Kapela pod kierunkiem p. Leona Ponieckiego.

Tańce solowe wykonują M. Łęska i A. Miłowski.

Bilety od 4—18 mk. do nabycia w Banku Przemysłowców
u p. Soboty.

W piątek dnia 22-go bm. o godz. 7-mej wieczorem

w Bytomiu w Teatrze miejskim

„Krakowiacy i Górale”

Komedjo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką
Karola Kurpińskiego.

Reżyserował: Wł. Ratschka-Sowiński.

Kapela pod kierunkiem p. Leona Ponieckiego.

Tańce solowe wykonują M. Łęska i A. Miłowski.

Bilety od 4—18 mk. do nabycia w składzie cygar p. Nowa-
kowskiego i w Drogerji p. Wolskiego.

Olesno. Do robotników i robotnic do-
minialnych powiatu oleskiego. Niemiec
obszarnicy wydalają z służby swych ludzi, podejrzanych
o to, że głosowali za Polską. Stało się to już, jak się do-
wiadujemy, w majątku p. Liersa w Starem Oleśnie i p.
majora Adamca w Zembowicach. Postępowanie to sprze-
ciwia się wyraźnie rozporządzeniom Komisji Koalicyjnej,
według których nie wolno nikogo pociągnąć do odpo-
wiedzialności za przekonanie polityczne. Polski Kom-
sariat Plebiscytowy będzie interwenjował energicznie u
odnośnych władz w tej sprawie i prosi zatem o natych-
miastowe doniesienie mu o wszystkich takich wypad-
kach. **Polski Komitet Pleb. na pow. Oleski.**

D. Mętlewski.

— Aresztowanie dowódcy „Orgeschu”
generała von Arnim’a. Urzędnicy Komisji Mie-
dzysojuszniczej aresztowali w Oleśnie na rozkaz z Opol-
zanego generała niemieckiego von Arnim’a i jego adju-
tanta kapitana Nowaka. Generał von Arnim objeżdżał
powiat oleski, jako agent maszyn rolniczych i zamieszki-
wał w hotelu Portscha. Policja plebiscytowa była go
aresztowała już raz przed paru dniami, jednakże puszczo-
no go na wolność. Dlatego czuł on się już w naszym
powiecie tak pewnym, że wcale nie myślał o ucieczce.
Powtórne jego aresztowanie nastąpiło na mocy osobne-
go rozkazu z Opoli. Generał v. Arnim jest dowódcą
„Orgeschu” na Śląsku Górnym. — Jego aresztowanie
wywarło tutaj niebywale wrażenie, ponieważ dużo zna-
nych i wybitnych osobistości powiatu oleskiego, z któ-
remi v. Arnim utrzymywał stosunki, ma być przez to
skompromitowanych.

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogr.
odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny:
Franciszek Godula w Bytomiu.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Bytom. Tow. Polek na Bytom-Rozbark ma zebranie
w czwartek 21. h. m. o godzinie ¼5-tej w „Ulu”.

Omańkowska, przew.

Szarlej. „Kółko Rolnicze” i spółka spożywcza „Rolnik”
mają razem posiedzenie w niedzielę, dnia 24. kwietnia b. r. o
godzinie 5-tej po południu w lokalu p. Welsenberga, na które,
z powodu ważnych spraw, wszystkich członków i członkin
jak najuprzejmiej zapraszamy. **Zarząd.**

NADESŁANO.

Pan Józef Ludyga, gospodarz w Nym. Piekarach, ul.
Główna Nr. 127, długoletni nasz czytelnik, prosi przez
gazetę o doniesienie, czy ktoś z czytelników miał
przy zawieraniu lub sprzedaży nieruchomości, sporzą-
danego u notaryusza Reichmanna w Bytomiu jakieś nie-
porozumienia, lub czy nie zaszyły jakieś niedokładności ze
szkodą dla jednego z kontrahentów. Koszt powiado-
mienia wynagrodzić. **J. Ludyga.**

Kwit do zamówienia naszej gazety na pocztę.

Unterzeichnet abonniert hiermit bei dem nie-
sigen Postamt für Mai und Juni 1921 auf die
in Gliwitz O.-S. 6 mal wöchentlich erscheinende
Zeitung

„Kurier Śląski”

für 8.00 Mark mit Abtrag.

(Imię i nazwisko):

(Mieszkanie):

..... den 19

Postamt

O.E.W.

Gliwice, Kreideisstrasse 2

Telefon nr. 32, 33, 34, 36, 38

Katowice, Teichstrasse 5

Telefon nr. 249

Bytom, Kaiserplatz 5

Telefon nr. 163

Zabrze, Dorotheenstrasse 3

Telefon nr. 160

Król. Huta, Beuthenerstrasse 11

Telefon nr. 11

Zwracamy uwagę na to, że
przez lato są nasze biura tylko
w czasie od 7½, przed połud. do
godz. 3 po połud. otwarte.

Schles. Elektrizitäts- u. Gas-Aktien-Ges.

Górnośląskie zakłady elektryczne.

Bacność!

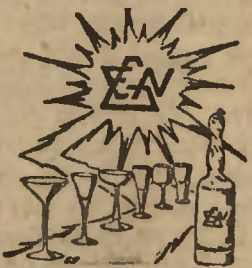
Wszelkie karty legitymacyjne,
wystawione przez Polski Kom-
itet Plebiscytowy na powiat By-
tomski są od dnia niniejszego
ogłoszenia

unieważnione,

na co zwracamy uwagę.

Polski Komitet Plebiscytowy
Bytom.

Przy zakupie towarów prosimy
powoływać się na naszą gazetę!



Esencye dla likierow

w pierwszorz. jako-
ści i wielk. wyborze

Ed. Gross Nachf.

BRESLAU 9

Do nabycia w apte-
kach i drogerjach.
but. 7.50 mk., likier
z jaskami 12.— mk.

Zastępn. generalne:
H. Neugebauer, Kato-
wice ul. Grundmanna

DOM

masywny
z chlewem i ogrodem
razem do sprzedania.

Em. Biskupek
sołtys w Zernikach
pow. Gliwicki.

Swierzb

(swierzbiący wyrzut skór-
ny) będzie wyleczony p.
gwarancją w ciągu 3 dni
przy użyciu mydła marka
„Pura”. Bezwonna kura-
cja bez przer. pracy za-
wod. Mydło d. 1-2 dzieci
8 Mk., dla dorosł. 10 Mk.
w przestarzał. wypadk.
15.00 za szt. Do tego uży-
wać trzeba herbatę prze-
czyszczającą krew „Lu-
na”, paczka 3.50 Mk.
i 6.00. Przez lekarzy po-
lecane. Tylko prawdzi-
wie do nabycia przez:
„Stern-Apotheke”
Beuthen-Rosberg.
Pozamiejscowym wy-
syła się za zaliczką.



Do Komunii Św.

kupuje się u mnie najlepiej w jak
najlepszej jakości:

kolczyki, pierścionki, meda-
liony, serduszka i krzyżyki z
łańcuszkami. Najlep. zegarki
kieszonkowe z łańcuszkiem
pod długoletnią gwarancją.

Dla nowożeńców:

pierścionki ślubne w najlep. wykonaniu.
Regulatory — Budziki.

Emil Stiller, zegarmistrz i złotnik

Katowice, Grundmanna 36.